

□ Czas czytania: 5 min.

*Istnieje Turyn, który nie pokrywa się z barokowymi pocztówkami, sabaudzkimi alejami czy przemysłowymi rekordami. To Turyn cichszy, ale wytrwały, zbudowany z dzieł społecznych, świętych społeczników, zaangażowanych świeckich i instytucji powstałych, by odpowiadać na bardzo konkretne potrzeby ubóstwa. Właśnie na ten Turyn spojrzął kardynał Roberto Repole, gdy w styczniu 2026 roku wysunął propozycję jednocześnie symboliczną i prowokacyjną: zgłoszenie tego, co **nazwał „kilometrem kwadratowym miłosierdzia”, na listę światowego dziedzictwa UNESCO.***

Nie jest to zwykły slogan ani działanie marketingu terytorialnego. Pomysł zrodził się z historycznej i urbanistycznej obserwacji: na stosunkowo niewielkim obszarze centrum Turynu koncentruje się niezwykle zagęszczenie dzieł charytatywnych, edukacyjnych i opiekuńczych, które powstały między XVIII a XX wiekiem, a wiele z nich działa do dziś. W obrębie kilku kwartałów splatają się historie zgromadzeń zakonnych, filantropów, wychowawców, wolontariuszy i instytucji, które głęboko naznaczyły tożsamość społeczną miasta.

Propozycja kardynała Repole została ogłoszona 17 stycznia 2026 roku podczas jego przemówienia na ceremonii odsłonięcia rzeźby poświęconej czcigodnej Służebnicy Bożej Giulii di Barolo w Palazzo Barolo, w obecności władz cywilnych. Wtedy to przedstawił pomysł rozpoczęcia prac nad projektem kandydatury do UNESCO tego symbolicznego obszaru miasta, który obejmuje Palazzo Barolo, Bazylikę Matki Bożej Pocieszenia, Dom Macierzysty Salezjanów założony przez Księdza Bosko, Instytut Cottolengo – Mały Dom Opatrzności Bożej, Sermig – Arsenał Pokoju oraz Dystrykt Społeczny Barolo. Propozycja ta zachęca, by spojrzeć na tę tkankę nie jako na zbiór miejsc, ale jako na spójną opowieść. Opowieść, która mówi o odpowiedzi na potrzeby, o bliskości z ubogimi, o trosce o ostatnich, o zdolności do przekształcania wiary w trwałe struktury solidarności.

Dziedzictwo nie tylko architektoniczne

Gdy mowa o dziedzictwie UNESCO, myśl natychmiast biegnie ku zabytkom, krajobrazom, historycznym centrom miast. Tutaj sprawa wygląda inaczej. Oczywiście, wiele z tych miejsc ma wartość artystyczną i historyczną. Jednak sedno propozycji nie leży w kamieniach, lecz w praktykach społecznych, które te kamienie chroniły.

„Kilometr kwadratowy miłosierdzia” obejmuje instytucje związane z postaciami takimi jak św. Jan Bosko, św. Józef Benedykt Cottolengo, markiza Giulia di Barolo i

inni bohaterowie turyńskiego katolicyzmu społecznego. Szpitale, domy opieki, dzieła edukacyjne, ośrodki szkoleniowe, usługi dla osób z niepełnosprawnościami, ubogich, migrantów: sieć, która przez wieki starała się dawać zorganizowane odpowiedzi na pojawiające się potrzeby.

Kardynał podkreślił kluczową kwestię: największym dziedzictwem ludzkości jest sama ludzkość. W tej perspektywie wartość, którą należy uznać, jest nie tylko historyczna, ale także moralna i kulturowa. To świadectwo, że miasto może tworzyć trwałe modele solidarności, zdolne do odnawiania się z biegiem czasu.

Turyńska tradycja miłosierdzia zorganizowanego

Turyń ma długą tradycję zorganizowanej działalności charytatywnej. Już w XIX wieku, gdy miasto rozwijało się jako stolica polityczna, a następnie jako ośrodek przemysłowy, pojawiały się nowe formy ubóstwa: migracje wewnętrzne, praca dzieci, marginalizacja miejska. W tym kontekście narodziło się wiele dzieł, które do dziś charakteryzują ten obszar.

Odpowiedzią nie była jedynie pomoc doraźna, ale często przemyślane projekty społeczne: kształcenie zawodowe, formacja ludzka, reintegracja zawodowa, integralna opieka nad osobą. W tym sensie turyńskie miłosierdzie miało również wymiar pedagogiczny i społeczny, wyprzedzając modele, które dziś nazwalibyśmy wspólnotową opieką społeczną.

„Kilometr kwadratowy” staje się więc swego rodzaju historycznym laboratorium katolickiej nauki społecznej i, szerzej, obywatelskiej kultury solidarności. Miejsce, w którym eksperymentowano z przekonaniem, że troska o najsłabszych nie jest działalnością marginalną, lecz strukturalnym elementem życia miasta.

Propozycja, która stawia pytania teraźniejszości

Kandydatura do UNESCO, jeśli kiedykolwiek dojdzie do skutku, z pewnością będzie miała wartość symboliczną i turystyczną. Ale jej najciekawszy wymiar jest być może inny: zmusza miasto – i nie tylko – do zadania sobie pytań o teraźniejszość.

Co dziś pozostało z tej tradycji? Czy historyczne dzieła wciąż potrafią odczytywać nowe potrzeby? Czy współczesne ubóstwo, często bardziej ukryte i złożone, znajduje odpowiednie odpowiedzi? I dalej: czy solidarność jest postrzegana jako wspólne dziedzictwo, czy też delegowana nielicznym wyspecjalizowanym podmiotom?

Propozycję kardynała Repole można odczytać jako zaproszenie, by nie czynić z miłosierdzia eksponatu muzealnego. Uznanie dziedzictwa nie oznacza jego zabalsamowania, lecz docenienie go jako żywej rzeczywistości. „Kilometr

kwadratowy miłosierdzia” ma sens tylko wtedy, gdy miłosierdzie jest nadal praktykowane, przemyślane na nowo i dostosowywane do obecnych wyzwań: samotności w mieście, kruchości młodzieży, nowych form ubóstwa pracujących, imigracji, starzenia się społeczeństwa.

Dialog między Kościołem a instytucjami świeckimi

Interesującym elementem propozycji jest zaangażowanie instytucji świeckich. Obecność lokalnych władz podczas prezentacji pomysłu wskazuje, że temat solidarności może stać się polem współpracy między Kościołem a administracją publiczną.

Historycznie wiele dzieł charytatywnych powstało w środowisku kościelnym, ale później prowadziło dialog z sektorem publicznym, integrując się z systemami opieki społecznej. Dziś, w kontekście ograniczonych zasobów i rosnących potrzeb, współpraca między podmiotami religijnymi, świeckimi i instytucjonalnymi staje się coraz bardziej kluczowa.

Kandydatura do UNESCO mogłaby w tym sensie stać się okazją do wspólnego projektowania: nie tylko ochrony przeszłości, ale także inwestycji w innowacyjną politykę społeczną. W przeciwnym razie istnieje ryzyko, że wszystko sprowadzi się do uroczystego gestu.

Alternatywna narracja o mieście

Każde miasto wybiera, jak o sobie opowiadać. Turyn jest często przedstawiany przez pryzmat przemysłu motoryzacyjnego, innowacji technologicznych, kultury muzealnej. „Kilometr kwadratowy miłosierdzia” proponuje narrację uzupełniającą: Turyn jako miasto zorganizowanego miłosierdzia.

To nie jest drugorzędny szczegół. Narracje wpływają na priorytety. Jeśli miasto uznaje solidarność za część swojej tożsamości, być może będzie bardziej skłonne inwestować w sferę społeczną, wspierać wolontariat i doceniać trzeci sektor.

Co więcej, w czasach, gdy miasta konkurują na arenie globalnej o zasoby i uwagę, zaproponowanie solidarności jako elementu wyróżniającego jest wyborem idącym pod prąd, ale potencjalnie bardzo silnym.

Poza Turyn: przesłanie uniwersalne

Choć propozycja jest zakorzeniona w lokalnym kontekście, ma szerszy zasięg. Wiele miast na świecie ma symboliczne miejsca miłosierdzia i zaangażowania społecznego. Uznanie ich wartości kulturowej oznacza stwierdzenie, że troska o słabszych nie jest tylko sprawą prywatną czy religijną, ale dobrem całej ludzkości.

W tym sensie „kilometr kwadratowy miłosierdzia” mógłby stać się modelem

narracyjnym: dziedzictwem ludzkości są nie tylko miejsca władzy, piękna czy bogactwa, ale także miejsca solidarności.

Jest to perspektywa, która współgra ze współczesną wrażliwością: zrównoważonym rozwojem społecznym, inkluzją, prawami człowieka. Miłosierdzie, odczytane na nowo w kluczu nowoczesnym, zbliża się do tematów sprawiedliwości społecznej i spójności wspólnotowej.

Owocna prowokacja

Zobaczmy, czy kandydatura do UNESCO nabierze konkretnych kształtów. Procedury są długie i skomplikowane. Jednak niezależnie od wyniku, propozycja ma już jedną zasługę: przywraca w centrum uwagi temat solidarności jako wartości publicznej.

W epoce naznaczonej polaryzacją i indywidualizmem, mówienie o miłosierdziu jako wspólnym dziedzictwie jest kulturową prowokacją. Zachęca do postrzegania solidarności nie jako okazjonalnego gestu, ale jako moralnej infrastruktury miast. Być może to jest właśnie najmocniejszy punkt intuicji kardynała: przypomnienie, że prawdziwym dziedzictwem wspólnoty są nie tylko jej pałace czy place, ale jakość relacji, które potrafi budować, zwłaszcza z najsłabszymi.

Jeśli „kilometr kwadratowy miłosierdzia” zdoła skłonić do refleksji nad tym, osiągnie już znaczący rezultat, niezależnie od oficjalnych wyróżnień. Bo ostatecznie wartość miasta mierzy się także tym, jak potrafi ono zadbać o swoich najsłabszych mieszkańców.